

Dr hab. Grzegorz Szpila, prof. UJ  
Instytut Filologii Angielskiej  
Uniwersytet Jagielloński  
al. Mickiewicza 9A  
31-120 Kraków

## **Opinia o dorobku naukowym i osiągnięciu naukowym dr Magdaleny Jaszczewskiej**

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym doktor Magdaleny Jaszczewskiej została sporządzona na podstawie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, oraz na podstawie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, jak również art. 31 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. (Przepisy wprowadzające ustawę – prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. z 2018 r. poz. 1669).

### **I. Sylwetka Habilitantki**

Pani dr Magdalena Jaszczewska ukończyła studia rusycystyczna na Uniwersytecie Gdańskim w roku 1995, obroniwszy pracę magisterską na temat zapożyczeń w języku rosyjskim. W roku 2004, na podstawie przedstawionej dysertacji doktorskiej („Fonetyczna i graficzna adaptacja obcojęzycznych wyrazów we współczesnym języku rosyjskim”) otrzymała tytuł doktora nauk humanistycznych. Należy w tym miejscu zauważyć, że praca doktorska bardzo przypomina swoim tytułem pracę magisterską (obie pisany pod kierunkiem tego samego opiekuna – dr hab. Janiny Bartoszewskiej). W tym samym roku (2004) zdobyła dyplom Magisterskich Studiów Uzupełniających na kierunku Ekonomia w zakresie Transportu i Logistyki na Uniwersytecie Gdańskim.

Do tej pory pracuje w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UG, najpierw jako asystent (1998-2004), następnie jako adiunkt w Instytucie Rusycystyki i Studiów Wschodnich tego samego uniwersytetu. W latach 2004-2005 pracowała jako lektor języka polskiego na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym w Mińsku.

## II. Ocena dorobku naukowo-badawczego Habilitantki

Główne osiągnięcie wskazane przez Habilitantkę to książką pt. *Polskie i rosyjskie paremie kalendarzowe w aspekcie kulturowym* (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, 2018). W punkcie B załącznika 4 dr Jaszczewska wymienia 19 pozycji opublikowanych po doktoracie, oraz 4 artykuły (w tym 1 z J. Bartoszewską) oraz współautorski podręcznik (z J. Bartoszewską i U. Potocką, wkład 30%) przed uzyskanie stopnia doktora. Habilitantka podaje także informację o pracach w druku i w przygotowaniu – „Prawda w przysłowiaach polskich” (z T. Jaszczewskim, wkład 50%; T. Jaszczewski to mgr filozofii i lek. nauk med., jak sam o sobie pisze w załączniku nr 5, z którym Kandydatka popełniła kolejny artykuł „Człowiek w swoim zwierciadle...”) i „Woda w przysłowiaach polskich” (ciekawe, że ten ostatni już ma miejsce wydania, czyli Wydawnictwo UG, choć jeszcze nie został zrecenzowany). Podano również, że dr Jaszczewska jest współredaktorką monografii *Wielkie religie świata...* (z T. Kopac, 2020<sup>1</sup>). W *Autoreferacie* dr Jaszczewska podaje, że jest autorką 18 artykułów, w wykazie załącznika 4 takich prac naliczyłem 19 (Habilitantka sama tak je ponumerowała). (To niestety nie jedna zagadkowa pomyłka w opisie tego dorobku.) Dr Jaszczewska drukuje niemal wyłącznie w tomach pokonferencyjnych różnej proveniencji. Kandydatka publikuje w monografiach wydawanych w Gdańsku, Słupsku, Katowicach, Szczecinie i w nieznanym mi wydawnictwach białoruskich i ukraińskich. Cztery zaklasyfikowała jako artykuły w czasopiśmie. Niestety są to czasopisma zupełnie nieznanne lub znane jedynie lokalnie (*Linguistics Applied* i *Проблеми Слов'янознавства*, ten ostatni nie do odnalezienia nawet w Google). Żaden z artykułów nie ukazał się w czasopiśmie punktowanym (nawet polskich), obecność dr Jaszczewskiej w cyberprzestrzeni naukowej równa jest zeru, nie dziwi nas, że nie może wykazać liczby cytowań ani indeksu Hirscha (E, F zał. 4), co jest rzeczywiście rzeczą niebywałą w przypadku osoby starającej się o ten stopień naukowy. Dr Jaszczewska jest zupełnie nieznaną wśród osób zajmujących się paremiologią, nie uczestniczyła w żadnej branżowej konferencji, nie konfrontowała swoich „badań”, nie podała ich profesjonalnej recenzji w renomowanych czasopiśmie, stąd brak rozeznania w tym, czym jest nauka o przysłowiaach, bo odnoszę wrażenie, że dr Jaszczewska chciałaby jako językoznawca-paremiolog otrzymać stopień doktora habilitowanego.

Muszę przyznać, że to dorobek bardzo skromny, żeby nie powiedzieć mizerny, pod każdym

---

<sup>1</sup> [https://wyd.ug.edu.pl/oferta\\_wydawnictwa/96526/chrzescijanstwo](https://wyd.ug.edu.pl/oferta_wydawnictwa/96526/chrzescijanstwo), dostęp 18 maja 2020.

względem: ilościowym i jakościowym. Prac do recenzji przesłała dr Jaszczewska aż 6, które uważa za szczególnie ważne. Z wymienionych tytułów otrzymałem tylko 5, zamiast jednego, czyli „Święci orędownicy...”, otrzymałem artykuły „Święty Marek i Wojciech w tradycji i paremiach polskich” oraz „Człowiek w swoim zwierciadle (Analiza paremii polskich z leksemem człowiek z uwzględnieniem aspektu filozoficznego)”. Nie zawarto tych brakujących pozycji na CD dołączonym do dokumentacji. Każdy z artykułów ma następującą budowę, tj. wstęp o przedmiocie opisu i lista różnych wyrażen formułicznych, w tym przysłów. Żaden z nich nie przynosi oryginalnych analiz, przemyśleń, refleksji, są to kompilacje obcych badań (choć nie można nazwać ich przeglądem literatury w żadnym wypadku, tej umiejętności dr Jaszczewska nie posiada) połączone z wybranymi jednostkami z *NKPP*<sup>2</sup>. Można powiedzieć, że analizy dr Jaszczewskiej polegają na opisie jakiegoś zjawiska i dopasowaniem do niego paremii. Trudno mi polemizować z przytaczanymi opiniami badacza, których wspomina dr Jaszczewska w swoich pracach, nie są one *ex definitione* językoznawcze, a już z pewnością nie są ani paremiologiczne, ani chociażby frazeologiczne w swoim charakterze. Aby zobrazować poziom dyskursu naukowego przytoczę kilka fragmentów z przesłanych mi prac pisemnych Kandydatki:

- a) „Przedstawione wierzenia, obrzędy i paremie dotyczące św. Jerzego z jednej strony wskazują na sytuację naszych przodków, których życie bezpośrednio było związane i uzależnione od cykli i sił przyrody (świadczy o tym wielość wierzeń i obrzędów nie tylko w dniu św. Jerzego”, z drugiej zaś, na próbę uporządkowania czynności rolnych i nadania im charakteru cyklicznego i święta” – to konkluzja artykułu „Św. Jerzy w wierzeniach i przysłowiaach polskich”, s. 285,
- b) „Warto zaznaczyć, iż do oświetlenia chałup używano często łuczywa” – to w konkluzji „Św. Marek i Wojciech w tradycji i paremiach polskich”, s. 201,
- c) „Ogień towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów”, w „Motyw ognia w paremiach polskich”, s. 335,
- d) „Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich pod redakcją J. Krzyżanowskiego dostarcza licznych przykładów na to, że dość istotnymi bohaterami polskich paremii są święci”, w „Odzwierciedlenie kultu świętej Agaty w przysłowiaach polskich”, s. 288,
- e) „O tym, iż problematyka dotycząca jednostki ludzkiej stanowiła w przeszłości dla niej samej nader istotną kwestię, poświadczą liczba paremii znajdujących się pod hasłem

---

<sup>2</sup> Taki skrót zastosowała Kandydatka, w ten sposób i ja będę przywoływał *Nową księgę*....

słownikowym *człowiek* i zarejestrowanych w NKPP – ogółem 214 [...]”, w *Człowiek w swoim zwierciadle...*”, s. 42.

Ten ostatni przykład pokazuje sposób rozumowania Kandydatki w tym artykule i w innych jej pracach. Idąc tym samym torem rozumowania, trzeba powiedzieć, że *NKPPN* rejestruje 375 jednostek pod leksemem *pies*. Czy to oznacza, że psy były ważniejsze dla „jednostki ludzkiej” niż sam człowiek? Nawiasem mówiąc, *NKPP* rejestruje przysłowia z danym leksemem w różnych miejscach.

Trudno się zorientować, co stanowi przedmiot analiz w pracach nieksiążkowych dr Jaszczewskiej: czy są to paremie, czy może religijna obrzędowość. Jeśli to pierwsze, to trzeba stwierdzić, że przynajmniej w pracach przesłanych do recenzji, podkreślmy – tych najważniejszych według dr Jaszczewskiej, nie ma mowy o przysłowiach, tzn. dr Jaszczewska w ogóle nie ustosunkowuje się do tego zjawiska. Wyjątkiem jest artykuł „Odzwierciedlenie kultu świętej Agaty w przysłowiach polskich”, w którym Kandydatka poświęciła stronę przysłowiom (s. 287-288), w formie hasła z Wikipedii. Nie jestem w stanie ocenić, w jakim paradygmacie paremiologicznym (ani w żadnym innym) porusza się dr Jaszczewska, w nurcie jakich badań: synchronicznych czy diachronicznych można ją ulokować, nie znam metod analiz paremii, nie wiem, skąd czerpie wiedzę o przysłowiach. Obeznanie z literaturą przedmiotu, sądzę tak na podstawie analizowanych artykułów i głównego osiągnięcia naukowego, jest bardzo słabe. Trudno właściwie podjąć dyskusję z propozycjami autorki, bo nie ma z czym. Nie można polemizować z przykładami z *NKPP*, są to fakty paremiograficzne, jak również ze stwierdzeniami, że łuczywo służyło do oświetlania chałup chłopskich i że nazwy świętych występują w przysłowiach – *nihil novi*. Niestety tak wygląda dorobek naukowy Habilitantki, marny pod względem liczby (na okres pod doktoracie to 19 prac, 150 stron, czyli circa 10 stron na rok, z czego połowa to listy materiału paremioleksykograficznego – 5 stron rocznie). Poziomem merytorycznym zbliżone są do prac semestralnych i licencjackich (choć od nich zdecydowanie krótsze). Nie wnoszą nic w naukę o przysłowiach w ogóle i w szczególności.

Podsumowując, zapoznawszy się z wszystkim przesłanymi do recenzji artykułami konstatuję następujące rzeczy:

- wszystkie pozycje to kilkustronicowe prace: od 5 (sic!) do 12 stron,
- wszystkie posiadają tę samą strukturę: krótki opis postaci świętego, dnia świątecznego

itp., po czym następuje lista przysłów rzekomo związanych z omawianym zjawiskami,

- wszystkie prace są monotematyczne: dotyczą wybranych dni świętych patronów, świąt, obyczajów kościelnych, wybranych leksemów, pojęć filozoficznych takich, jak „prawda”, które równocześnie mają odzwierciedlenie lub są obecne w paremiach,
- wszystkie opierają się na jednym źródle materiałowym: *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego, i ew. słownika Dała (to przede wszystkim w pracy habilitacyjnej, prace dostarczone recenzentom są poświęcone paremiom polskim).

Jeśli wszystkie artykuły napisane są w ten sposób, co prace przesłane recenzentom, to dodatkowo stwierdzam, że prace pisemne dr Jaszczewskiej:

- nie mają żadnej podbudowy teoretycznej,
- nie prezentują żadnej metodologii,
- merytorycznie nie wnoszą nic do badań nad przysłowiem,
- nie wnoszą nic do badań folkloru,
- nie wnoszą niczego do nauk, do których rozwoju dr Jaszczewska sądzi, że się przyczynia w swoich pracach (w swoim biogramie jest to „językoznawstwo” i „paremiologia polska i rosyjska – aspekt kulturowy”)<sup>3</sup>.

**Jestem głęboko zaniepokojony faktem, że prace tego typu można prezentować jako dorobek naukowy, ubiegając się o stopień doktora habilitowanego.**

### **III. Ocena rozprawy naukowej stanowiącej osiągnięcie wg art. 16 ust. 2 Ustawy...**

Praca przedstawiona do oceny jako osiągnięcie naukowe, czyli *Polskie i rosyjskie paremie kalendarzowe w aspekcie kulturowym*, została wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego w roku 2018. Była recenzowana przez dr hab. Halinę Chodurską z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Książka ma 372 strony. Składa się ze „Wstępu”, 8 rozdziałów, „Wykazu literatury”, „Wykazu skrótów” oraz „Wykazu tabel”.

---

<sup>3</sup>

[https://fil.ug.edu.pl/wydzial\\_filologiczny/instytuty/instytut\\_rusycystyki\\_i\\_studiow\\_wschodnich/pracownicy\\_instytutu\\_rusycystyki\\_i\\_studiow\\_wschodnich](https://fil.ug.edu.pl/wydzial_filologiczny/instytuty/instytut_rusycystyki_i_studiow_wschodnich/pracownicy_instytutu_rusycystyki_i_studiow_wschodnich), dostęp 8 maja 2020 roku.

Przechodząc do oceny książki, pragnę zacząć od rzeczy, która w moich oczach dyskredytuje Habilitantkę. Książka ta zawiera bowiem fragment, który stanowi **autozapóżyczenie** z artykułu pt. „Odzwierciedlenie kultu świętej Agaty w przysłowiaach polskich”. W książce w opisie dnia 5 lutego (s. 174-175) znalazł się fragment z ww. tekstu (do rec. dołączam ksero odpowiednich fragmentów). Nie muszę dodawać, że brak w tym miejscu książki odniesienia do wcześniejszego artykułu. Autorka w jednym miejscu usunęła mały fragment („jak podkreśla się w literaturze sakralnej”), w innym dodała („i przez to... wspólnoty wiernych”), zmieniła formę czasownika *lokalizować*, inaczej zaznaczyła cytat. Co więcej, ten sam cytat w książce i w artykule ma innego autora, raz jest to Chwalba 2006: 175, a raz Ferenc 2008: 175<sup>4</sup>. Widać tu ponadto, że dr Jaszczewska nie odróżnia autora rozdziału w pracy zbiorowej od redaktora naukowego. Nie muszę rozwodzić się nad tym, w jaki sposób takie działania świadczą o naukowej rzetelności i etycznej postawie dr Jaszczewskiej. Niestety nie jestem w stanie ocenić wykorzystania innych artykułów w książce, gdyż nie są dostępne w formie elektronicznej (np. w Google Scholar, czy na platformach typu Academia czy ResearchGate), a korzystanie ze zbiorów bibliotek jest w momencie pisania recenzji w dużej mierze uniemożliwione.

Celem pracy, jak pisze Kandydatka – jest analiza paremii kalendarzowych przedstawionych na tle kulturowym i w ujęciu konfrontatywnym (s. 9)<sup>5</sup>. Cel ten zawiera trzy ważne elementy, czyli paremie, kultura i porównanie, i do nich chciałbym się odnieść w pierwszej kolejności.

O tym, że dr Jaszczewska nie zna się na paremiologii, wynika już z analizy przesłanych do recenzji tekstów. Potwierdza to również lektura dwóch pierwszych części pracy, czyli „Wstępu” i rozdziału pierwszego pt. „Ustalenia terminologiczne”. Pomijając fakt, że rozdział „teoretyczny” ma zaledwie 8 stron (a w zasadzie 2 „paremiologiczne” strony: 17-18), nie przynosi on żadnych ustaleń odnośnie do jednostek, które określa dr Jaszczewska mianem paremii. Podrozdział 1.1 nazwała Kandydatka szumnie „Spory związane ze statusem przysłów kalendarzowych” – jest to już paradoks sam w sobie z dwóch powodów. Po pierwsze, jaki to spór, jeśli można go streścić w zaledwie kilku słowach, ograniczając się do stwierdzenia, że jedni badacze takie jednostki zaliczają, a inni nie zaliczają do przysłów. Po drugie, dlaczego wyjaśnia dr Jaszczewska spór, który jej nie dotyczy, gdyż sama przecież używa innego terminu, który obejmują całkowicie inne jednostki niż te, analizowane przez wymienianych badaczy?

---

<sup>4</sup> Chwalba, A. (red). 2006. *Obyczaje w Polsce*. Warszawa. (to zresztą niepełny tytuł tego zbioru); Ferenc, F. 2008. *Czasy nowożytne...* Warszawa.

<sup>5</sup> Podając strony, odwołuję się do książki. W innych wypadkach zaznaczam to w nawiasach.

Rozumiem, że termin *paremia* jest kłopotliwy z uwagi na to, że stosowany jest na różne sposoby. Akceptuję jednak decyzję Kandydatki o zastosowaniu takiej nomenklatury, chociaż tym samym rozciąga się zakres znaczeniowy tego terminu na właściwie wszystko, co jest pod ręką (także w słownikach, z których korzysta Kandydatka). Problem polega na tym, że dr Jaszczewska nie dokonuje żadnych rozróżnień w tej szerokiej kategorii. Od pracy poświęconej paremiom kalendarzowy odczekiwałam stanowiska wobec całej kategorii, jak również jej podkategorii. Do jednego worku wrzuca więc Habilitantka zjawiska tak odmienne, jak właściwe przysłowia kalendarzowe i „zaklęcia i wezwania do świętych” (s. 19) (w części tej Habilitantka w ogóle nie ilustruje tych kategorii przykładami), a w dalszych częściach pracy posługuje się także terminem *znak*. Chyba oczywiste jest, że status pragmatyczny tych jednostek jest całkowicie inny i w związku z tym inaczej, jeśli w ogóle, regulują życie wiejskie (o czym Kandydatka pisze wielokrotnie). Trudno znaleźć wspólny mianownik dla tak różnych kategorii. Dodatkowo, Kandydatka nie tłumaczy, co to znaczy, że „zaklęcia i wezwania do świętych” nabierają „szczególnego wydźwięku w dniu przypisanym danemu świętemu orędownikowi” (s. 19). Jakiego – nawet trudno się domyślić. Kandydatka również nie wyjaśnia, czy takie zaklęcia i wezwania do świętych stanowią element kalendarza jakiegokolwiek (czy się w nich pojawiają?) i czy należy je w takim razie nazywać kalendarzowymi. Dr Jaszczewska pisze, że za „włączeniem tych konstrukcji w poczet paremii kalendarzowych przemawia sama praktyka słownikowa” (s. 19) To tak, jakby stwierdzić, że wyrażenia przysłowiowe są przysłowiami, dlatego że znalazły się w słowniku Krzyżanowskiego. Niestety takich bezrefleksyjnych stwierdzeń w książce można znaleźć bardzo dużo.

Nielogicznych wywodów w pierwszej części jest dużo. Kandydatka zarzuca na przykład Wolfgangowi Miederowi (cytując jedną pracę Miedera, ignorując inne, w których porusza tę kwestię, np. podstawowy podręcznik paremiologiczny *Proverbs. A Handbook* (2004: 26 i nast.)<sup>6</sup>, w którym Mieder kontrastuje przysłowia właściwe z prognostykami), że niewłaściwie rozumie paremiologię (s. 18). Po pierwsze dr Jaszczewska nie zna zupełnie poglądów Miedera na przysłowia i nie wie, skąd wynikają jego decyzje porządkujące wewnętrznie tę kategorię. Nie znając jego poglądów, jak również całej rzeszy paremiologów piszących także np. o przysłowiach pogodowych (*weather proverbs*), nie może prowadzić z nikim żadnego sporu naukowego. Kandydatka myli pojęcie sporu z podzieleniem się z czytelnikiem własnymi poglądami, choć nawet w tej kwestii poglądy na temat paremii kalendarzowych nie są przecież

---

<sup>6</sup> Mieder, W. 2004. *Proverbs. A Handbook*. Westport, Connecticut/London: Greenwood Press.

jej autorstwa. Na marginesie już na początku, bo to także bardzo ważne, dodam, że w posługiwaniu się źródłami Kandydatka nie należy do profesjonalistów: myli w tej części nazwisko Tylor z Taylor (s. 9), cytując Tredera (1989: 7<sup>7</sup>). E.B Tylor to nie Archer Taylor, którego prace – nawiasem mówiąc – należałoby w takiej monografii uwzględnić. Ten wybitny paremiolog pisał o prognostykach (np. Taylor 1962/1985<sup>8</sup>), o czym osoba starająca się o ten stopień naukowy powinna wiedzieć.

Kandydatka nie umie odnieść się do takich cech przysłów, jak dydaktyzm, powszechność użycia (myli ją zresztą z atestacją takich wyrażen w słownikach), metaforyka, nie zna nomenklatury (nie wie, że używa się na określenie tego typu paremii także terminu *Bauernregeln* – przysłowia chłopskie, także użyte w polskiej literaturze w pracach piszącego te słowa). Zadawała się przyjęciem rozumienia tego terminu w literaturze rosyjskiej, jednakże w żaden sposób nie przybliżyła jednostek, które tę szeroką kategorię reprezentują. Nie umie krytycznie spojrzeć na znakomite dzieło Krzyżanowskiego i każe nam wierzyć, że to, co nazwała *paremią*, jest właściwie bytem jednolitym formalnie, semantycznie i pragmatycznie.

Dr Jaszczewska pisze, że paremie kalendarzowe „znane są jedynie rolnikom oraz wąskiej grupie specjalistów etnografów bądź etnolingwistów” (s. 9). Niestety, nie wiadomo, na podstawie czego formułuje takie wnioski. Uważam wręcz przeciwnie – jest to kategoria kompletnie nieznaną rolnikom, jak też nie jest znana w ogóle w polskiej populacji. Wystarczy spojrzeć chociażby na wyniki badań minimum paremiologicznego, w którym występują właściwie od wielu lat jedynie trzy paremie tego typu (paremie pogodowe): *W marcu jak w garncu*, *Kwiecień-plecień...* oraz *Idzie luty, obuj buty* – brak w nim natomiast paremii kalendarzowych, o których pisze dr Jaszczewska. Rozumiem, że przedmiotem badań nie są paremie kalendarzowe będące obecnie w użyciu, jednakże wypisywanie takich niedorzeczności jest niedopuszczalne.

Niestety z pracy nie dowiadujemy się, czym jest analiza „na tle kulturowym” i „w ujęciu komparatystycznym”. Dr Jaszczewska nie tłumaczy w żadnym miejscu pracy, czym jest kultura

---

<sup>7</sup> Treder, J. 1989. *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*. Wejherowo: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie/Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wejherowskiej. Dr Jaszczewska błędnie podaje także miejsce wydania książki prof. Tredera (to Wejherowo, nie Gdańsk). Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że pomysł pracy dr Jaszczewskiej również być zapożyczony z pracy wybitnego kaszubologa.

<sup>8</sup> Taylor, A. 1962/1985. *The Proverb and An Index to „The Proverb”*. Hatboro, Copenhagen/Frankfurt am Main: Folklore Associates, Rosenkilde and Bagger/Peter Lang.



(definicja „kultura ludowa” pojawia się na przedostatniej stronie pracy – s. 339 (sic!)), czym jest analiza kulturowa, jaką metodologię badań językowo-kulturowych stosuje się w takich wypadkach, jakiego materiału używa się w takich badaniach i dlaczego. Nie wiem, czym jest analiza komparatystyczna w jej wykonaniu, bo *primo* tego nie wyjaśnia, *secundo* nie przeprowadza takiej analizy. Z pracy nie dowiadujemy się, co z czym jest porównywane, brak *tertium comparationis*, czy są to obrzędy kościelne, zjawiska pogodowe, obyczaje niereligijne, narzędzia rolnicze, czy w końcu paremie? Chyba że za analizę uważa Kandydatka czterostronicowe zakończenie, w którym po raz pierwszy pojawia się koncepcja porównania. Jest to zresztą rozdział pełny banałów, np. o tym, że podobieństwa w paremioleksykonach wynikają „z podobnego modelowania świata” (s. 339), że „paremie ... odwoływały się do elementów związanych z bytem i światopoglądem charakterystycznym dla różnych epok” (s. 339), i że „w paremiach polskich pojawiają się często święci, których kult rozpowszechniony był wśród katolików, w rosyjskich – święci prawosławni” (s. 340). Dodam w tym miejscu recenzji, że całość pracy kończy takie oto stwierdzenie: „[z] paremii emanuje pewien rodzaj dumy, że oto sztab pomocników Boga z pierwszego szeregu raczył zstąpić w zarówno radosny, jak i ponury, pełen zagrożeń świat człowieka” (s. 340). A być może za analizę porównawczą należy uznać przypisy w pracy (których jest bardzo wiele), które każą czytelnikowi porównywać coś z czymś: por. polskie paremie związane z majem (s. 202), „porównaj z polskimi przysłowiami dotyczącymi dni św. Jana Chrzciciela” (s. 203).

Nie rozumiem również w tym kontekście, dlaczego w pracy o polskich i rosyjskich paremiach kalendarzowymi mamy coś porównywać z macedońskimi zwyczajami (s. 210), paremiami niemieckimi i czeskimi (s. 56, 114) i przysłowiami angielskojęzycznymi (s. 149, przypis 29), czemu służą przykłady słowackie (s. 165) i po co nam informacje o popularności dnia 19 marca we Włoszech (s. 158, przypis 76). Są to być może cenne uwagi, ale dr Jaszczewska nie tłumaczy, w jakim celu je przywołuje.

Na tym właściwie recenzja pracy powinna się zakończyć, gdyż pozostałe części książki to z jednej strony listy jednostek, które Kandydatka nazywa paremiami, z drugiej cytaty ze źródeł historyczno-etnograficzno-etnologiczno-hagiograficznych. Niestety, z obowiązku, muszę odnieść się również do struktury i treści innych części pracy.

Przyjrzyjmy się najpierw jej strukturze (poza „Wstępem” i rozdziałem 1). Praca składa się z siedmiu rozdziałów: cztery poświęcone językowi polskiemu, trzy językowi rosyjskiemu.

Rozdział 2 pt. „Prognozy pogody w paremiach polskich” ma 60 stron, a rozdział 6. „Prognozy pogody w paremiach rosyjskich” ma 40, nie wiemy, skąd bierze się ta dysproporcja, nie wiemy, dlaczego w jednym tytule występują prognozy pogody, a w innym prognozy pogodowe. Rozdział 4 i 8 noszą podobne tytuły, jednak część polska ma niemalże 30 stron, a rosyjska 60 (posiadają one zresztą kompletnie inną strukturę, co jest również cechą rozdziałów 2 i 6). Część 3 i 5 nie mają bezpośrednich odpowiedników w części rosyjskiej. Część 5 („Święci w przysłowiaach polskich”) nie ma odpowiednika po stronie rosyjskiej i ma tylko 15 stron. Warto zauważyć, że rozdział 4 jest zatytułowany „Część pierwsza”, ma on również część drugą z podtytułem. Już ten krótki opis wskazuje na poziom formalny tej pracy, mam wrażenie, że praca została posklejana z różnych, ze sobą nieprzesadnie kompatybilnych części, nie są one zrównoważone ilościowo i jakościowo. Warto zauważyć, że w każdym rozdziale przyjęto inną formę cytowania przysłów, raz są to listy ciągłe paremii (np. w rozdziałach 3, 6), a raz zintegrowane zostały w tekst ciągły (np. rozdział 4, 5, 8), innym razem jest to system mieszany (rozdział 7).

Widać wyraźnie, że dr Jaszczewska nie wie, jak skonstruować pracę tej wielkości, nie wie, jak skonstruować formalnie i nazwać rozdziały oraz podrozdziały (w tym miejscu wspomnę jeszcze o innym tytule, mianowicie „Wiadomości ogólne, wprowadzające do części praktycznej” (8.1) oraz o podziale jednego podrozdziału (1.3) na jeden podpodrozdział (1.3.1)). Nie wie także, jakich rozdziałów w pracach nie powinno brakować, i w jakiej proporcji względem siebie powinny pozostawać części teoretyczne i analityczne.

Nie będę opisywać szczegółowo zawartości kolejnych rozdziałów, można o nich przeczytać w *Autoreferacie* Kandydatki. Poniżej ustosunkuję się do kwestii, które według mnie budzą największe kontrowersje. O rzekomych zaletach pracy wspomnę na końcu. Zaczę jednak o krótkiego komentarza do *Autoreferatu*.

Nieprawdą jest, że w pracy Kandydatka przedstawia zagadnienia, o których pisze w *Autoreferacie*, czyli „definicję paremii kalendarzowej, stosunek poszczególnych naukowców względem takich konstrukcji, jakie stanowią przepowiednie pogody oraz wskazówki gospodarcze” (s. 5 zał. 3). Jak powiedziałem, definicja paremii kalendarzowej jest przejęta przez dr Jaszczewską, nie ustosunkowuje się do niej krytycznie. Po drugie, dr Jaszczewska nie prezentuje poglądów poszczególnych naukowców (gdybym ja miał wymienić prace na ten temat, lista prac naukowych zajęłaby więcej miejsca niż część teoretyczna pracy dr

Jaszczewskiej). Po trzecie, nie dowiadujemy się niczego na temat statusu „wskazówek gospodarczych” w odniesieniu do kategorii paremia kalendarzowa. Czy „wskazówka gospodarcza” jest kategorią językową, czy kategorią niematerialnych wytworów folkloru?

W *Autoreferacie* – być może w kontekście części teoretycznej swojej pracy – dr Jaszczevska pisze o zmienności znaczeń paremii. W pracy nie dowiadujemy się, co oznacza ta zmienność paremii, zwłaszcza kalendarzowych (z chęcią dowiedziałbym się, jak zmienia się znaczenia przysłowia *Na św. Marcina najlepsza gęsina*). W tym samym miejscu *Autoreferatu*, dr Jaszczevska chciałaby badać funkcjonowanie konkretnych paremii kalendarzowych w konkretnym regionie czy grupie społecznej. Niestety nie wiem, jak miałyby się takie badania przeprowadzać – diachronicznie czy synchronicznie. Obawiam się, że dr Jaszczevska musi w pierwszej kolejności zrozumieć, czym jest funkcjonowanie przysłów (czyli np. realizacja funkcji pragmatycznych w kontekście), by przeprowadzać jakiegokolwiek badania. Na podstawie badania, które sama przeprowadziła na temat św. Agaty (patrz poniżej), powinna wiedzieć, że takie paremie nie funkcjonują w ogóle. A jak miałyby badać funkcjonowanie przysłów w wieku XVIII i XIX, nie wyjaśnia. Sądzę, że według dr Jaszczevskiej badanie funkcjonowania to przyglądanie się paremiom rejestrowanym w źródłach paremiograficznych.

Chciałbym się dowiedzieć, kto w Polsce praktykuje przewidywanie pogody za pomocą paremii. Tak twierdzi dr Jaszczevska w *Autoreferacie* (s. 6). Skąd ma takie dane, na jakich badaniach opiera te stwierdzenia? – to są opowieści wynikające z prywatnych spotkań dr Jaszczevskiej, niemające żadnego potwierdzenia w jej i innych badaniach.

Podsumowując powyższe uwagi, muszę podkreślić, że *Autoreferat*, zawierający wiele banałów, półprawd, stwierdzeń życzeniowych w stosunku do samej pracy, jak i badań nad przysłowiami, stanowi w miarę krótkie streszczenie całej pracy. Pokazuje również charakter monografii, jak też całego dorobku dr Jaszczevskiej, czyli brak własnych badań, korzystanie z ustaleń innych badaczy, cytowanie przysłów, wygłaszanie sądów graniczących z wyznaniem wiary i szafowanie górnolotnymi postulatami.

**Rozdział 2.** W tym rozdziale 44 strony są zapełnione przykładami, oznacza to, że wkład dr Jaszczevskiej to 20 stron, z czego wszystkie 20 to cytacje innych źródeł. Nie widzę w tej części żadnego wkładu Kandydatki do nauki o paremiach kalendarzowych. Być może dr Jaszczevskiej wydaje się, że tym wkładem jest podział prognostyków na krótko- i

długoterminowe. Ten podział oczywiście jest banalny i wynika z treści samego przysłowia. Ponadto, Kandydatka nie może się zdecydować, jak ten podział zdefiniować. Na s. 36 prognostykami krótkoterminowymi określa te, które „zawierają omówienie zjawisk zachodzących w ciągu konkretnego dnia” (prognostyki niczego nie „omawiają”, nawiasem mówiąc), a w części rosyjskiej znajdujemy inną definicję, czyli „paremie określające pogodę w konkretnym dniu **lub wskazujące na nadejście określonej pory roku**” (s. 193, pogrubienie moje). I na tym kończy się „wkład” dr Jaszczewskiej w opis prognostyków, po tych niespójnych definicjach następują bowiem listy paremii oraz setki odsyłaczy do literatury oraz objaśnienia odnośnie do niektórych przysłów, czerpane garściami z dzieła Krzyżanowskiego i jego zespołu. A propos przypisów – jest ich w pracy ponad 1500; tak liczba mnie nie dziwi, gdyż właściwie każde zdanie jest opatrzone przypisem, którego celem jest wskazanie na źródło danych i poglądów. Nie ma tu więcej miejsca, aby wskazać na błędy, które przypisy zawierają (np. złe źródło przysłowia *Na święty Mikołaj przywozu nie wołaj*, s. 41, w tekście to NKPP II: 472, a w przypisie nr 60, s. 41, jest to już NKPP I: 472), trudno mi krytykować zawarte w nich odsyłacze do literatury, ale niestety przypisy zawierają także myśli Kandydatki. Dla przykładu: w przypisie 64 (s. 42) znalazł się komentarz do przysłowia *W dzień Trzech Króli każdy się do pieca tuli*, który brzmi „Piec to źródło ciepła i życia, wokół którego skupiała się cała rodzina, niejednokrotnie też domownicy przytulali się do niego”. W wielu wypadkach Kandydatka spekuluje, używając słów i wyrażań, takich, jak *być może chodzi tu, wydaje się, zapewne chodzi tu*, a jej spekulacje dotyczą takich przysłów, jak *Na świętego Kazimierza zima do morza zmierza* (według dr Jaszczewskiej ma tu chodzić o krę, a nie o statki). Większość przypisów ma właśnie taką wartość merytoryczną.

Niezrozumiałe jest wydzielanie czynników „wpływających na nieurodzaj”, czyli suszy i deszczu (s. 69) w rozdziale oddzielnym (2.10), skoro „zjawiska zwiastujące urodzaj” jest częścią innego rozdziału, zwłaszcza że przykłady paremii zawierają informacje o urodzaju i nieurodzaju (np. *Gdy jutrzienka przed Gody długo świeci, chleba mają dosyć boże dzieci; gdy zniknie gdzieś w zasłonie, nastąpią lata płone*, s. 69).

**Rozdział 3.** Treści zawarte w tym rozdziale można podsumować, posługując się przykładem z podrozdziałem 3.9. W tej krótkiej części dowiadujemy się trzech rzeczy, mianowicie, że, „cytuje za Kandydatką, „Pora roku decydowała również o doborze towarów, którymi handlowano”, „Na targach pojawiała się głównie ludność okoliczna”, „Po pozytywnym zakończeniu transakcji obie strony udawały się do karczmy, nieodzownego elementu polskiej wsi, gdzie

wspólnie świętowano” (s. 137). Nie wiem, w jaki sposób można ustosunkować się do takich stwierdzeń, które nie są sformułowane przez dr Jaszczewską, ale przez innych badaczy. Ale można zacytować także myśli dr Jaszczewskiej, np. „Przysłowia kalendarzowe odzwierciedlają przede wszystkim wybitnie rolniczy charakter gospodarki, a co za tym idzie, także strukturę zasiewów oraz rodzaje zwierząt gospodarskich na polskiej wsi” (s. 99). Można zapytać dr Jaszczewską, jaki charakter miała gospodarka w epoce przedindustrialnej oraz jakie inne rodzaje zwierząt zaczęto hodować pod koniec XIX w.

Ten rozdział jest jednym z lepszych przykładów wkładu własnego dr Jaszczewskiej w pogłębianie wiedzy o omawianych zagadnieniach. Podrozdział 3.3 zatytułowany „Obrzędy związane z orką, siewem oraz wypasem bydła”. Jest to pięciostronicowe streszczenie poglądów i ustaleń następujących badaczy, tj. na stronach 102-103: Klimaszewska (1981), Landowski (2000), Bystron (brak danych), na stronach 104-105: Kolberg (różne dzieła), Gaweł (2009) oraz na stronie 106: Kłodnicki (2003). Ci badacze przytaczani są w tekście głównych i w przypisach.

**Rozdział 4.** Brak w nim wyjaśnienia, co to jest życie społeczne, a co to jest życie obrzędowe. Czy praca w polu to obrzędy, czy przejaw życia społecznego i w jakim sensie? Całość tego rozdziału to opis tego, czym są Boże Narodzenie i inne okresy świąteczne. Znajdujemy tu również objaśnienie, czym jest wczesna jesień i czym są dożynki. Dlaczego opis w tym rozdziale zaczyna się od późnej jesieni, a nie wczesnej wiosny na przykład? – nie tłumaczy tego dr Jaszczewska. Jej opis jest oczywiście ilustrowany odpowiednimi paremiami z *NKPP* i, jak zwykle, odwołaniami do innych źródeł. W swoich opisach również w tym rozdziale dr Jaszczewska formułuje takie oto sądy: „Zielone Świątki (zesłanie Ducha Świętego) należą do ważniejszych świąt w cyklu dorocznym Polaka” (s. 162). Uważam utożsamienie każdego Polaka z wiarą katolicką lub jakąkolwiek inną wiarą za nieuzasadnione i niedopuszczalne w pracy naukowej.

**Rozdział 5.** Jak już wspomniałem, jest on najkrótszą częścią pracy, w której dr Jaszczewska popisuje się odniesieniami do literatury hagiograficznej, cytuje przysłowia i dokonuje autozapoznania.

**Rozdział 6.** W tym rozdziale wykaz przysłów zajmuje 29 strony z 43, czyli 67% zadrukowanych stron. Na pozostałych dr Jaszczewska opisuje, podobnie, jak to zrobiła w rozdziale 2, meteorologię naukową i meteorologię ludową (6.1 i 6.2; por. 2.1 i 2.3). Po tym

następują listy paremii w ich dwóch kategoriach krótko- i długoterminowych. Tutaj przeczytamy takie zdania, jak: „W związku z tym, że paremie kalendarzowe były nośnikiem podstawowych wiadomości stanowiących swego rodzaju kompendium wiedzy, często przy ich tworzeniu lud odwoływał się do: rymów [...], metafory [...] gry słów [...], a także do rzeczywistości pozajęzykowej [...]” (s. 194). Ta myśl ubrana w różne struktury pojawia się jako leitmotif w całej książce. Co ważniejsze – jest z jednej strony stwierdzeniem banalnym, paremie właśnie takie zabiegi stosują, z drugiej, nie do końca jest jasne (nie wyjaśnia tego Kandydatka), jaki związek mają rymy z kompendium wiedzy. W tym rozdziale, w podrozdziale 6.4, czyli o paremiach pogodowych długoterminowych, znajduje się takie stwierdzenie, cytuję: „Paremie odwołują się m.in. do rzeczywistości pozajęzykowej właściwej danej epoce [...]”. Na s. 202 czytamy: „Ponadto według ludowej meteorologii rosyjskiej [...] podobne lub identyczne zjawiska mogły pociągać za sobą podobne lub identyczne zmiany zachodzące w przyrodzie. Na przykład opady śniegu zwiastowały śnieg, a mróz – mróz”. Cytuję te przykłady, by kolejny raz pokazać wartość przemyśleń dr Jaszczewskiej – książka ta jest przykładem tego, jakich oczywistości należy unikać, a jeśli ma się tendencje do ich wypowiedzienia, należy unikać ich powtórzeń.

Podrozdział 6.5 został zatytułowany „Prognozyki zwiastujące przyszłe klęski żywiołowe (oprócz nieurodzaju)”. Nie wiem, czy dr Jaszczewska wie, co znaczy czasownik *zwiastować*. Jako specjalistka od hagiografii powinna wiedzieć, że zwiastuje się coś, co ma nastąpić w przyszłości – tytuł ten jest nie tylko mało zgrabny językowo, ale również nielogiczny.

**Rozdział 7.** 18 stron paremii (45% całości). To krótkie omówienia źródeł wiedzy rolniczej (7.1.), kalendarza gospodarczego (7.2), gospodarce rolnej w dziewiętnastowiecznej Rosji (7.3), różnych obrzędach (7.4), łowiectwie (7.5) i życiu codziennym wsi rosyjskiej (7.6). W tym rozdziale także roi się od niezbyt oryginalnych stwierdzeń, np.: „Przy analizie paremii kalendarzowych należy podkreślić, iż chłopci mieli świadomość związku ich pracy (włożonego przez nich wysiłku) na roli z ilością i jakością przyszłych plonów” (s. 260) – recenzent pozostawia to zdanie bez komentarza. W tym rozdziale na uwagę zasługuje kalendarz gospodarczy, który dr Jaszczewska ułożyła na podstawie danych z Dała i który przypomina kalendarz gospodarczy z części 3 (3.4). Sama Kandydatka tak mówi o swoim pomysle: kalendarz ten „ma charakter umowny, gdyż powstał w oparciu o jedno źródło dziewiętnastowieczne” (s. 235). Dr Jaszczewska sama dostrzega brak sensu w tworzeniu podobnych kalendarzy i sama jest swoim recenzentem w tym wypadku.

**Rozdział 8.** We wspomnianym już wyżej podrozdziale 8.1 („Wiadomości ogólne, wprowadzające do części praktycznej”) dr Jaszczewska odkrywa kolejne niezbadane tereny, czyli pisze o tym, że paremie rosyjskie reprezentują zwyczaje wsi rosyjskiej, że prawosławie miało wpływ na myślenia chłopów rosyjskiego (s. 273), że chłop przeżywał wiarę głęboko (s. 274) i że „materiał paremiologiczny przynajmniej po części przekazuje bogobojność chłopstwa rosyjskiego” (s. 275). Po tym następują listy przysłów posegregowanych według pór roku. Tę część kończy opisu świąt (s. 328-335). Aby ukazać wagę merytoryczną opisów w tej części, pozwolę sobie zacytować dwa fragmenty: „W okresie jesiennym przygotowywano się do nadejścia zimy” (s. 312) i „W okresie bożonarodzeniowym zazwyczaj kolędowano” (s. 325). Muszę przyznać, że trudno mi wybrać dla przykładu jakiegokolwiek zdanie, każde bowiem jest opatrzone przypisem i z pewnością nie jest wytworem dr Jaszczewskiej (być może także w warstwie formalnej). W tym rozdziale zdanie po zdaniu to powtórzenia cudzych opinii; nie dość, że w tekście trudno odleźć zdanie autorstwa dr Jaszczewskiej, to jeszcze sprawę komplikuje niezliczona liczba przypisów dolnych, również będących odwołaniami do źródeł.

Niezrozumiałe jest dla mnie zamieszczanie aneksów w środku książki (2.13, 7.2). Ponadto nie widzę żadnego sensu w przytaczaniu informacji zawartych w innych źródłach: 12 stron za Jastrzębowskiem (sygnały zmian pogodowych) i za Priebrażenskim (harmonogram polowań na dziką zwierzynę). Dr Jaszczewska – zdaje się – włączyła do książki wszystko, co wydawało jej się łączyć z tym, o czym wspomina w innych częściach pracy, cytuj wszystkie informacje zawarte w *NKPP*, można powiedzieć, że książka jest właściwie w sporej części przepisaniem tego wybitnego dzieła.

Nie dostrzegam żadnej wartości tabelki, które dr Jaszczewska zamieszcza na końcu kilku rozdziałów (s. 80-83, 140, 228-232, 268-270) i których źródłem jest „opracowanie własne”; są powtórzeniem, tego, o czym można przeczytać w rozdziałach.

**Z innych zauważonych błędów formalnych należy wymienić następujące:**

- a) Dr Jaszczewska nie wiem, co to paragraf, myli ten termin zapewne z rozdziałem i podrozdziałem, a niechybnie też z akapitem. To błąd pojawiający się w na wielu stronach pracy, np.: s. 32, 55, 139,

- b) Dr Jaszczewska często tworzy akapity jednozdaniowe (por. 23, 24, 32). Informuje także o częściach pracy, które nie istnieją (por. aneks 7.8, s. 267, rozdział 7 ma tylko apendyks 7.7),
  - c) Dr Jaszczewska nie umie stosować odniesień bibliograficznych, np. Moszyński na s. 29 występuje bez odniesienia, podczas gdy na s. 33 już występuje z odniesieniem. Akurat w przypadku tego autora odwołanie jest tym bardziej konieczne, że w „Wykazie literatury” są dwie jego pozycje,
  - d) Autorka nie stosuje konsekwentnie terminu, który sama narzuca, czyli *paremia kalendarzowa*. W *Autoreferacie* używa terminy przysłowie kalendarzowe (s. 5, zał. 3), które z kolei nazywa *prognostykami pogody* (tamże),
  - e) Autorka nie stosuje żadnego systemu wyróżniającego zapis leksemów. Poza tym zdarza się, że leksemy zapisywane są dużą literą (s. 160, przypis 80),
  - f) Brak w książce konsekwencji odnośnie do cytowania imion i nazwisk autorów źródeł: raz dr Jaszczewska podaje imiona (np. Kazimierz Dobrowolski, s. 147, przypis 16), a raz ich nie podaje (np. Kolberg, s. 147, przypis 17),
  - g) W tekście i w bibliografii znajdują się inne dane, np. na s. 69 Jastrzębowski (1848), a „Wykazie literatury” Jastrzębowski (1847); Karłowicz (1952-52) podany na s. 69 i innych nie jest autorem, lecz współautorem dzieła.
  - h) Nie zgadza się data pracy Popławskiego (poprawna data 2014). W tekście jest data 2011 (s. 60), a w „Wykazie” 2014 (s. 351).
  - i) Autorka niepoprawnie pozycjonuje prace w „Wykazie literatury”: Мокиенко (2004) jest po Мокиенко 2012 (s. 361),
  - j) Niepoprawny zapis pracy Cezarii Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowej w „Wykazie”. Warto zauważyć, że ta sama pozycja wygląda zupełnie inaczej w pracy „Święty Jerzy w wierzeniach i przysłowiaach polskich” (s. 282). Porównajmy, cytując:
    1. Baudoin de Courtenay Ehrenkreutzowa C., 1927, *Kwiatki św. Jerzego*, „Kurier Wileński”, nr. 93. (książka, s. 342)
    2. Baudoin de Courtenay J. i C. Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa. 1927. *Kurier Wileński*, Kwiaty świętego Jerzego. Nr 93, s. 2. (artykuł „Święty Jerzy...”, s. 282),
- Mam wrażenie, że dr Jaszczewska nie wie, kto jest autorem/autorami tego tekstu. Nie wie, jaki ma tytuł oraz gdzie się ukazał. Można pomyśleć, że dr Jaszczewska być może w ogóle tego dzieła nie widziała,
- k) Błędy literowe: \*Etnolingwistyka (s. 355), \*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis (s. 353, 355),



- l) Niepoprawne cytowanie prac Arystotelesa w „Wykazie”. Arystoteles nie wydał żadnego dzieła w roku 2003 (s. 341),
  - m) Niepoprawny zapis pozycji Afeltowicz B. 2012 (s. 341),
  - n) W „Wykazie literatury” autorka podaje czasem autorów tłumaczeń na język polski (Cox 1995), czasem o tym nie wspomina (Dundes 1977, Mieder 1993),
  - o) Różne sposoby zapisywania numerów „Literatury Ludowej”: por. nr. 3-4 (s. 347), 4/5 (s. 344) i nr 3(44) (s. 347),
  - p) Niepoprawny zapis tytułu „Šege in pesmi **pod** lipo domačo: od prosinca do grudna”. W „Wykazie” jest wersja „Šege in pesmi lipo domačo: od prosinca do grudna” (s. 349),
  - q) Czasopismo „Saeculum Christianum” nie ma w tytule „pismo historyczno-społeczne”, jak podaje się w „Wykazie” (s. 351),
  - r) W „Wykazie” stosuje się dwójaki zapis tytułu *Fascynacji folklorystycznych*. Raz (s. 355) w ten sposób, raz *Fascynacje Folklorystyczne* (s. 348),
  - s) Trzy prace Krzyżanowskiego z roku 1980 (*Szkice folklorystyczne*) nie są oznaczone jako oddzielne, występując z tą samą datą, chociaż tworzą oddzielne pozycje „Wykazu” (s. 349),
  - t) Zapis słownika Łukszyna to w *Wykazie* \*Rosyjsko-polski Słownik paremiologiczny. Ten słownik nie był wydany w roku 2004 i miał więcej autorów (s. 349),
  - u) Nie istnieje pozycja Baranowski 1972 w „Wykazie”, choć w tekście jak najbardziej (s. 97),
  - v) Praca Kubika (1978) jest o wyrażeniach przysłowiowych, a nie \*przysłowiowych (s. 349),
  - w) Lorentz nie napisał książki o etnologii kaszubskiej, ale o etnografii (!) (por. s. 349),
  - x) Pełny tytuł książki A. Brücknera brzmi *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice mitologiczne i historyczne*. W „Wykazie” tytuł kończy się na *Szkice* (s. 343),
  - y) W tytule pracy Uziębły (1960) powinno być „w pow. siedleckim”, a nie „w pow. Siedleckim” (s. 354),
  - z) Nazwisko autorki „Symboliki dobowych...” brzmi Brzozowska-Krajka, a nie – jak w Wykazie – Brzozowska-Krajka (s. 343)
- itp. itd. *ad infinitum*.

To tylko wierzchołek góry lodowej, na którą składają się błędy i uchybienia formalne. Odpowiedzialność za to ponosi wydawnictwo (Redaktor Wydawnictwa) i recenzent pracy, ale oczywiście w pierwszej kolejności dr Jaszczewska, jako ich autorka. Jakże niewiele błędów

dostrzeżono w erracie, a właściwie w dwóch erratach dołączonych do publikacji.

Z powodów wymienionych wyżej stwierdzam, że praca *Polskie i rosyjskie paremie kalendarzowe w aspekcie kulturowym* jest pracą marną naukowo, nie wnosi niczego do badań językoznawczych, badań nad paremiologią polską i rosyjską, jest świadectwem niedojrzałości naukowej dr Jaszczewskiej i braku wiedzy z wielu dziedzin, nieumiejętności przygotowania pracy naukowej, braków w warsztacie, pomyłek formalnych i kompozycyjnych. Jest też w końcu świadectwem nieuczciwości dr Jaszczewskiej, zawiera bowiem autozapóżyczenie bez podania źródeł. Praca nie jest realizacją celu (lub jednego z celów) badawczego, którym miała być analiza porównawcza polskich i rosyjskich paremii w aspekcie kulturowym. Monografia niczym nie zasługuje na pozytywną ocenę. Jestem wręcz przekonany, że jako nieudatne dzieło książka ta nie powinna być wykorzystywana na zajęciach ze studentami (choćby ze względów formalnych, chyba że jako przykład negatywny pracy naukowej), a niestety tak postrzega praktyczne wykorzystanie swojej pracy Kandydatka (s. 16, zał. 3). O studentach być może dr Jaszczewska myślała, tłumaczy bowiem w książce (w przypisach) znaczenia takich wyrazów, jak *powróż* i *kądział*. O przydatności książki dla botaników, o czym również wspomina w *Autoreferacie* (s. 16, zał. 3), nie mogę się wypowiedzieć – sędzę jednak, że kwestie zasiewów i sadzenia roślin botanicy potrafią omówić bez odwoływania się do pracy dr Jaszczewskiej.

#### **IV. Ocena pracy dydaktycznej i organizacyjnej oraz współpracy naukowej z innymi ośrodkami naukowymi**

Dr Jaszczewska wymieniła uczestnictwo w 15 konferencjach krajowych i międzynarodowych (w tym konferencje w Mińsku, Lwowie i Kaliningradzie) i wygłoszenie na nich referatów. Wszystkie referaty są oczywiście monotematyczne i dotyczą świętych katolickich, motywów wody, obrazu człowieka i pracy w paremiach polskich i rosyjskich. Wykazała również prowadzenie sekcji naukowych na dwóch konferencjach oraz udział w pracach komitetów organizacyjnych czterech konferencji.

Dr Jaszczewska wykazuje zerową liczbę cytowań i zerowy indeks Hirscha. Nie kierowała i nie brała udziału w żadnych projektach międzynarodowych i krajowych, nie otrzymała żadnych nagród na działalność naukową albo artystyczną (E-H). Nie uczestniczyła w żadnych programach międzynarodowych i krajowych (III/A). Nie brała udziału w konsorcjach, sieciach

badawczych, nie jest członkinią komitetu redakcyjnego żadnego czasopisma (III/E-H). Twierdzi, że współpracuje z Katedrą Językoznawstwa Teoretycznego i Słowiańskiego Białoruskiego Uniwersytetu w Mińsku (III/I). Wykazała członkostwo w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego (oddział w Gdańsku). Według danych w zał. 4 dr Jaszewska została nagrodzona przez Rektora UG Medalem brązowym za długoletnią służbę (2011), Nagrodą II stopnia za działalność naukową (2012) oraz otrzymała „dyplom z okazji Jubileuszu 20-lecia pracy zawodowej” (III/D).

W załączniku dr Jaszewska wymieniła wszystkie zajęcia, które prowadziła w Instytucie Rusycystyki i Studiów Wschodnich UG, rodzaj opieki nad studentami oraz kilka przykładów popularyzowania nauki (w tym prezentacja własnej książki, organizacje konkursów piosenki rosyjskiej, przygotowanie zajęć dla dzieci i spotkania z czytelnikami w Bibliotece Publicznej w Kosakowie).

W punkcie K załącznika 4 dr Jaszewska wykazała kwerendę w Petersburgu oraz uczestnictwo w kursach dla lektorów języka polskiego oraz kursach metodycznych dla nauczycieli języka rosyjskiego, w jednym webinarium, w warsztatach głosu.

Dorobek dr Jaszewski w omawianym zakresie nie jest imponujący, jest on właściwie zupełnie przeciętny w przypadku nauczyciela akademickiego, zwłaszcza z tak długim stażem pracy na wyższej uczelni. Można go ocenić jako wystarczający, ale jedynie na dostatecznym poziomie.

## **V. Konkluzja końcowa**

Działalność organizacyjno-dydaktyczną dr Jaszewskiej oceniam jako ledwie zadawalającą. Na **CALKOWICIE NEGATYWNĄ** ocenę zasługuje jej dorobek naukowy, w tym książka *Polskie i rosyjskie paremie kalendarzowe w aspekcie kulturowym* wskazana jako osiągnięcie. Prac przedstawionych do recenzji nie cechuje oryginalność. Nie są one świadectwem wiedzy Kandydatki z zakresu paremiologii i z dziedzin innych (folklorystyki, etnografii, etnologii itp.); są przygotowane bez warsztatu naukowego, bez metodologii i bez własnych refleksji. Są

zbiorami zapożyczanych wciąż tych samych poglądów oraz listami przysłów. Przystudiowałam prace Kandydatki od roku 2009 (załącznik 4), stwierdzam, że wszystkie są monotematyczne, zbudowane na tej samej zasadzie, nie wskazują na jakikolwiek rozwój naukowy dr Jaszczewskiej – a jej główne osiągnięcie jest emanacją wszystkich złych cech jej innych prac pisemnych.

Książka dr Jaszczewskiej odróżnia się od jej innych prac jedynie rozmiarem: formą i treścią przypomina wcześniejsze dokonania Kandydatki. Monografia jest świadectwem słabego przygotowania merytorycznego, nieumiejętności analizy materiału językowo-folklorystyczno-literackiego. Jest dowodem na to, że Kandydatka nie umie przygotować pracy pod względem formalnym (m.in. błędy w nazwiskach, odniesieniach bibliograficznych itp. itd.). Książka jest pełna banałów i zadziwiających oczywistości. Ale przede wszystkim, nie jest osiągnięciem naukowym – nawet nie spełnia celów, które stawia sobie sama dr Jaszczewska i w *Autoreferacie*, i w książce. Nie można uznać tej książki za dowód zbadania „funkcjonowania [paremii kalendarzowych] w środowisku polskim i rosyjskim”, żadnego bowiem środowiska Kandydatka nie bada. Jeśli chodzi o badania, które dr Jaszczewska przeprowadziła, można wspomnieć o ankiecie na temat kultu św. Agaty (23 osoby na 25 wykazały się całkowitą ignorancją w tej kwestii) (zob. artykuł „Odzwierciedlenie kultu...”, s. 292-295). Jeśli Kandydatka stawia sobie takie pytania (na które odpowiedzieć można sobie samemu zawczasu), to nie świadczy to dobrze o Jej intuicji badawczej. Poza tym, badania kultu świętych nie należą do badań językoznawczych, a z pewnością dr Jaszczewska nie umie tych dwóch kwestii połączyć. Innymi słowy, mam wrażenie, że Kandydatka stworzyła opracowanie mieszczące się być może w ramach badań życia religijnego Polaków w dawnych czasach, dodatkowo wzbogacone o dane na temat obrzędów ludowych i aktywności rolnej – z tym, że nie są to badania ani wnioski Kandydatki. Jedyny cel, który spełniono w książce, to dopasowanie przysłów z dwóch źródeł do rzeczywistości malowanej danymi zaczerpniętymi z całej gamy źródeł bibliograficznych. Uważam, że ta umiejętność nie jest wystarczającym argumentem, by uznać książkę dr Jaszczewskiej za jakikolwiek wkład w rozwój nauk humanistycznych. Jeśli byłbym zmuszony do wymienienia jednego pozytywnego aspektu monografii, to zwróciłbym uwagę na umiejętność korzystania ze źródeł i podpieranie się nimi z zapalem, aczkolwiek można zastanawiać się nad wartością niektórych cytowanych źródeł: internetowych, popularno-naukowych, gazet religijnych (takich, jak „Niedziela”) oraz „Studiów Ełckich”, jak też ubolewać, że Kandydatka nie opanowała podstawowych umiejętności cytowania źródeł i ich zapisu w „Wykazie literatury”.

W oparciu o dokładną analizę przedstawionej dokumentacji dr Jaszczewskiej, stwierdzam, że jej dorobek w najmniejszym nawet stopniu nie spełnia kryteriów stosowanych w ocenie osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Ani książka, ani inne jej dokonania naukowe nie stanowią wkładu w rozwój aktualnej wiedzy językoznawczej i paremiologicznej, ani w żadnym innym obszarze nauk humanistycznych. Jej aktywność na polu organizacyjno-dydaktyczno-popularyzatorskim, oceniona jako ledwie dostateczna, w żadnej mierze nie może decydować o ogólnej ocenie tej kandydatury.

**Dokonania Habilitantki w zakresie działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej NIE STANOWIĄ podstaw do nadania Jej stopnia doktora habilitowanego. Postuluję o NIEDOPUSZCZENIE dr M. Jaszczewskiej do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.**

20 maja 2020 r.

dr hab. Grzegorz Szpila, prof. UJ